

## NIZINY I WYŻYNY ROCK MUSIC

Dzisiejsza muzyka młodzieżowa, określana mianem muzyki rockowej, nie stanowi bynajmniej jednolitej całości. Polscy krytycy muzyczni, tak często szafujący hasłami *big beat* i *rock and roll*, wydają się nie zauważać złożonej struktury muzyki rockowej. Określenie *pop music* już dawna zatraciło swoje znaczenie. Dzisiaj autorzy artykułów o tematyce muzycznej wszystko, co młodzi ludzie tworzą w zakresie muzyki, określają jako „pop”.

Tymczasem rozgraniczyć należy przynajmniej cztery kierunki nowoczesnej muzyki młodzieżowej. Różnią się one zarówno charakterem, jak i niesionymi przez siebie wartościami etycznymi. Pierwszy z nich reprezentuje prosta, płytka muzyka *pop*, tworzona z myślą o publiczności między dziewiątym a trzynastym rokiem życia. Rozkrzyczani idole dwunastolatków serwują swoim fanatykom ogłuszającą muzykę i ekscentryczne widowiska koncertowe. Są to jedyne „walory” tej mało ambitnej muzyki. Stanowią one dla słuchaczy raczej wątpliwą atrakcję. Przemijające gwiazdy tego nurtu pojawiają się i znikają ze sceny w szybkim tempie. Ta płynność „kadr muzycznych” spowodowana jest ciągłymi zmianami nastrojów młodej publiczności. W chwili obecnej ten nurt reprezentowany jest przez zespoły: Slade, Sweet, The Osmonds, a także przez Gary Glittera, Suzi Quatro i wiele innych, mało ciekawych postaci.

Kierunek drugi reprezentują grupy spód znaku *heavy rocka* i *hard rocka*. Przedstawicielami tego nurtu są zespoły Led Zeppelin, Black Sabbath, Deep Purple. Ich utwory znajdują wielkie uznanie, szczególnie młodych ludzi szukających w muzyce prawdziwie mocnych wrażeń. Publiczność tych grup najczęściej rekrutuje się spośród czternasto, piętnasto i szesnastoletnich melomanów. Koncerty zespołów *hard rockowych* są bardziej statyczne od widowisk reprezentujących pop-music, lecz nie są pozbawione charakterystycznego dla tego typu muzyki nadużywania elementów świetlnych, pirotechnicznych i przede wszystkim akustycznych. *Hard rock* jest na pewno nurtem o wiele ambitniejszym od *pop music*, lecz nagminnie nadużywanie tzw. „solówek” szybko zniechęca doń wytrawnego melomana.

Młodzież jak i ludzie starsi (tzw. „starsza młodzież”) o wyrobionym smaku muzycznym oczekują od muzyki nie tylko rytmu do tańca, ale i głębszych wartości. Najchętniej słuchają grup z nurtu *symphonic rock*. Tworzą go przede wszystkim zespoły: Gentle Giant, Pink Floyd, King Crimson (obecnie już nieistniejący) , Genesis, Exception, Procol Harum.

Muzyka tych zespołów stanowi wyrafinowane i subtelne źródło wzruszeń. Bogate wartości utworów *symphonic rocka*, muzyki będącej dziełem twórców z wyższym wykształceniem muzycznym, nie można nawet porównywać z płaskim i płytkim *hard rockiem*. Koncerty grup *symphonic rock* przebiegają niezwykle statycznie. Wzmacniacze dostrojone są do charakteru i nastroju utworów. Brak tu popisów akrobatycznych i innych chwytów mających na celu uzyskanie taniej popularności. Zespoły te z trudem torują sobie drogę do sukcesu, lecz sukces raz osiągnięty utrzymują przez wiele lat.

Delikatna stylizacja tej muzyki na dzieła kompozytorów klasycznych nadaje utworom *symphonic rocka* charakter elitarny. Podobieństwo w nastroju do muzyki poważnej wytwarza u słuchaczy żądę poznania muzyki symfonicznej jako pierwowzoru *symphonic rocka*. Niebanalne teksty i umiejętnie podana muzyka stanowią o całości tej nastrojowej, wysublimowanej twórczości.

Żaden inny nurt muzyki *rock* nie ma takiej siły wyrazu. Często nasuwa się analogia pomiędzy grupami uprawiającymi ten ambitny *rock* a twórcami muzyki klasycznej. Nie dzieje się to bez przyczyny. Zespoły symfonicznego rocka często posługują się fragmentami słynnych dzieł muzyki poważnej lub wręcz tworzą swój własny konspekt utworów klasycznych.

Próby przerzucenia pomostu pomiędzy ambitnym rockiem a muzyką klasyczną ciągle trwają.

Zupełnie odrębnym kierunkiem muzyki rock jest twórczość określana mianem *jazz rock*. Jest to synteza jazzu i rocka, zdobywająca sobie duże uznanie u zwolenników muzyki *rock* w ambitnym wydaniu. Najbardziej reprezentatywnymi muzykami tego nurtu są: Herbie Hancock, Chick Corea, Eumir Deodato i nasz rodak Michał Urbaniak. Jak każda muzyka trudniejsza, także i ten kierunek wymaga od słuchacza pewnego przygotowania. Podobnie jak *symphonic rock*, tak i *jazz rock* nie

jest muzyką do tańca. Jego niezaprzeczalny urok docenić można jedynie słuchając go ze skupioną uwagą.

Brak łatwych elementów melodycznych nie przekreśla wartości *symphonic* i *jazz rocka*, ale podwyższa ich wysoką pozycję w świecie muzyki rozrywkowej.

X X X X X X X X X X X X X X X X X

Apeluję do tych, którymi Gary Glitter i Suzi Quatro nie zawładnęli jeszcze do reszty, aby zainteresowania swoje zwrócili w stronę ambitniejszych nurtów *rock music*, które dostarczą im o wiele więcej wzruszeń i emocji.

R a d z ę   s p r ó b o w a ć .

PRZEMO M.

Klasa III A.

„Tygodnik Żakowski”, 20 lutego 1976

---

Komentarz (poprzedniego) naczelnego:

Powyższy tekst wyraża oczywiście jak najbardziej subiektywne stanowisko autora, wszelki wartościujący komentarz byłby tu dla niego krzywdzący. Wypada mi zatem jedynie sprostować błąd rzeczowy: nie wszyscy twórcy *symphonic rocka* mieli wyższe wykształcenie muzyczne, w sumie większość z nich wręcz poprzestała na wykształceniu średnim, bynajmniej nie muzycznym. Pochłonięci od bardzo młodego wieku tworzeniem muzyki, na studia nie mieli czasu.

Juliusz Tyszka